Nr. 293. Kraków, dnia 23 Grudnia Piątek. 1887

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Wiktoryi p. m. Imię słowiańskie: Sławomira.
Jutro Wigilia. Adama i Ewy. Imię słowiańskie: Godysława.
Pojutrze: Boże Narodzenie. Imię słowiańskie: Grzmisława.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g. 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu galicyjskiego. Na wczorajszem posiedzeniu motywował p. Lenartowicz swój wniosek, aby rząd w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i zniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe drobnych zmian w posiadaniu realności; poczem wniosek odesłano do komisyi prawniczej. Projekt ustawy w sprawie prawa nakładania dodatków do podatków uchwalono według wniosków komisyi gminnej, a odrzucono proponowaną przez komisarza rządowego poprawkę. W trzeciem czytaniu uchwalił Sejm ustawę o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. Przyjęto wnioski komisyi kultury krajowej w sprawie budowli wodnych, tudzież dodatkową rezolucyę p. Merunowicza o przyspieszeniu regulacyi rzek Pełtwi i Bugu. — Sejm odroczonym został do 3 stycznia 1888 roku.

Nowa fundacya krajowa. Poseł p. Teofil Merunowicz ogłasza w „Dzien. Pol.“ otwarte pismo w sprawie wniosku p. Marszałka krajowego, aby uczcić ze strony kraju 40-letnią rocznicę panowania Cesarza, proponując, aby Sejm utworzył fundacyę pamiątkową, poświęconą wspieraniu rozwoju materyalnego bogactwa kraju na polu kultury krajowej lub przemysłu. Celem tej fundacyi byłoby więc: wspieranie wszelkich przedsięwzięć gmin i powiatów, mających na celu podźwignienie produkcyi kraju w zakresie rolnictwa lub przemysłu przez udzielanie pożyczek lub nawet bezzwrotnych zasiłków na podobne cele, jako też dla rozbudzenia w rozmaitych okolicach kraju żywszego ruchu w zakresie kultury drzew owocowych, podniesienia ogrodnictwa, rozpowszechniania uprawy szczególniej użytecznych roślin polnych, zarybienia wód, mnożenia zwierzostanu w lasach, uszlachetnienia krajowych ras zwierząt domowych, obsadzania dróg drzewami owocowemi, tępienia szkodliwych rolnictwu zwierząt i owadów, tworzenia i rozszerzenia istniejących spółek, zakładania szkół lub kursów wędrownych rolniczych i przemysłowych itd. Kapitał żelazny fundacyi nie przewyższałby sumy 400.000 złr. Finansowem zawiadowstwem spraw fundacyi miałby się zajmować Bank krajowy, według wydanej przez Wydział krajowy instrukcyi.

Petycya włościan do Sejmu. Znany agitator „chłopski“ ks. S. Stojałowski nie zarzucił wcale myśli podburzania ciemnych warstw przeciw oświeconym. Ułożył więc niby „na podstawie wielu listów“ jakąś petycyę do Sejmu, w której zawarte jest żądanie zmiany kilku „najboleśniejszych przepisów ustawy drogowej,“ a nadto także „inne najważniejsze życzenia i potrzeby włościan.“ Wzywa dalej w pisemku pt. „Wieniec“ włościan, ażeby jaknajwięcej podpisów i „pieczątek urzędów gminnych“ pod tę petycyę zbierali. O, za pozwoleniem, niech ks. Stojałowski nie namawia ludu do rzeczy bezprawnych: wytłaczać pieczęci gminnych na tego rodzaju petycyi bez zgodzenia się Rady gminnej jest nadużyciem, za które odpowiedziałby wójt z pisarzem gminnym. Trzeba zawsze walczyć tylko uczciwą bronią!...

Lwów. Preliminarz budżetu gminnego miasta Lwowa na rok 1888 oblicza wydatki gminne ogółem na 1,305.817 złr., a mianowicie wydatki zwyczajne na 989.260 złr., a nadzwyczajne 316.557 złr. W porównaniu z rokiem dobiegającym suma wydatków przyszłorocznych będzie o 50.334 złr. wyższą. Co się tyczy dochodów na pokrycie tych potrzeb, to preliminarz oblicza je na ogólną sumę 1,249.730 złr. tj. o 83.142 złr. więcej, niż w roku bieżącym. Niedobór ten będzie pokryty dochodem ze sprzedaży hotelu angielskiego, zakupionego przez kasę oszczędności za 60.000 złr.

Dolina. Po odjeździe naszego prezesa Rady powiatowej p. Mazarakiego na Sejm do Lwowa, zastępca jego p. Witosławski, zarządca dóbr br. Poppera, zamierza prędko przeprowadzić konwersyę dłużnikom b. banku włościańskiego. Sprawa ta jednak nie jest należycie wyjaśnioną w powiecie, i dlatego przeciw niej jest znaczna opozycya. P. Witosławski zwołał Radę powiatową dwa razy w ostatnich czasach, ale mało kto

BEZ ŚLADU.

Nowella pani Ouida.

(Ciąg dalszy)

Bernadoux zaś mówił niewiele, milczącej był natury; lecz wzrok jego skrzył się cichą radością i szczęściem, a w głosie jego, gdy przemówił do żony lub babki, dźwięczała miękka pieszczotliwa nuta.

Nadeszła wiosna, za nią fiołki w lesie, a rodzina Bernadoux w chatce Alicyi powiększyła się o jednę śliczniutką istotkę, chłopczyka, który już teraz nawet umiał odróżnić głos babki i wyciągał ku niej swe drobne rączęta.

Zbliżał się czas żniwa. Urodzaj przeszedł wszelkie oczekiwania, i wieśniacy wbrew zwyczajnych użaleń i skarg, przyznawali, że w tym roku czeka ich znaczny zarobek.

Pewnego wieczoru, mężczyźni i kobiety siedzieli na progu swych domków, patrząc na ulicę. Podczas gdy jedni zajęci byli robotą, inni znów bawili się z dzieciakami lub gawędzili pomiędzy sobą; zbliżył się do nich dawny gospodarz Małgorzaty, który powracał właśnie z miasta oddalonego od Berceau, o jakie cztery mile, i do którego przeto jeździli tylko najzamożniejsi włościanie i koloniści. Stanął przed domkiem Renaty i zdawał się być mocno zmartwionym.

— Złe wieści — rzekł, dobywając z kieszeni gazetę. — Zła sprawa! Wojna!

— Wojna?

Cała wioska go okrążyła.

Krążyły i tu wprawdzie pogłoski o dalekich wyprawach do Afryki, Włoch i Meksyku, z Berceau zniknęło bez śladu kilku młodych wieśniaków, lecz nikomu przez myśl nie przeszło, że ta straszna klęska mogła dotknąć Francyą, a szczególniej Berceau.

— Przeczytajcie! — mówił dalej staruszek, wręczając zadrukowany papier krawcowi Picaud, który słynął za najuczeńszego z całej wioski.

Picaud przesylabizował manifest o wojnie, którą wypowiadała Niemcom Francya; kobiety, których synowie służyli w wojsku szlochać zaczęły; inne znów pytały z trwogą:

— Czy nam gorzej będzie?

— Nam? — odparł z pogardą krawiec. — A to dlaczego? Wojska nasze staną za dwa tygodnie w Berlinie, tak tu powiedziano w gazecie.

Wszyscy uwierzyli, bo nikt dobrze nie wiedział, a zapytać nie śmiał, co to jest Berlin?

— Mój syn! jedynak! — wołała, łkając matka jakiegoś żołnierza.

Renata-Alicya przypomniała sobie Marengo, ten dzień, w którym jak strzała przemknął przez wieś pewien jeździec i wołał: „zwycięztwo“ i kiedy oni na znak wesela ognie na wzgórzach palili.

— Ceny zboża w górę pójdą! — szepnął miejscowy młynarz.

Bernadoux milcząc, zwiesił głowę na piersi.

— Czemużeś posmutniał? — zapytała Małgorzata — ciebie przecie do wojska nie wezmą.

Wreszcie jak dla niego tak i dla reszty mieszkańców Berceau wiadomość ta nie była zbyt przerażającą; zło tak jeszcze było daleko, że go nikt nie mógł nawet pojąć dokładnie i wytłumaczyć.

Picaud, który umiał czytać jako tako, latał od domu do domu, od jednej kompanji do drugiej i cały zdyszany z dumą obwieszczał, że za dwa tygodnie Francuzi ucztować będą na zamku króla pruskiego. Słuchacze chętnie wierzyli i tak się dopytywali szczegółowo, że nakoniec ta wiadomość, która ich była z początku zmartwiła, zaczęła pomału radować.

Jednakże w kilka dni potem niektórzy mieszkańcy Berceau musieli stanąć w szeregi oddziału, który kroczył ku granicy Renu; lecz takich było niewielu, ponieważ wszyscy prawie mieszkańcy Berceau byli żonaci. Ci co pozostali, z dumą rozprawiali o Andrzeju i Janie, o Jakóbie i Ludwiku, którzy wyszli z nadzieją w sercu, a którzy wrócą może z epoletami na ramieniu i krzyżem na piersi. Nikt dokładnie nie mógł zdać sobie sprawy, w jakim oni właściwie celu opuścili Berceau; wiedzieli tylko, iż to się wszystko robiło dla wzmożenia sławy Francyi i tem się zadawalniali.

W sercu mieszkańców Berceau taiła się cicha, lecz mimo to głęboka miłość do tego, co się zwie ojczyzną. Z początku wieści rzadko ich uszu dochodziły. Przynosili je wieśniacy, którzy czasami jeździli do miasta, lub też jacy zbłąkany podróżnik. W obydwu wypadkach wierzyli oni na słowo. W ciągu całego sierpnia, dopóki żniwa nie były jeszcze ukończone, włościanie wierzyli w cuda, jakich dokonywała na Wschodzie niezwyciężona armia francuska, wierzyli w świetną przyszłość Jana, Jakóba i Andrzeja, o których wprawdzie żadnych wiadomości nie mieli. Zapewne zbierali wawrzyny tam, gdzie z łoskotem runął zamek króla pruskiego.

Jednę tylko Renatę-Alicyą, która prawie sto lat na świecie przeżyła, smutek ogarniał.

— Czemuś taka strapiona? — wciąż ją pytano: poco się smucić, my wszędzie zwyciężamy; obaczysz, że nasi dzielni chłopcy tyle nam zboża i bydła przyszlą z Prus, że nawet żebracy cierpieć głodu nie będą.

Lecz Renata-Alicya smutnie głową kiwała.

— Dzieci moje — mówiła — pamiętam za czasów mej młodości, nasza armia także wszędzie zwyciężała, tak przynajmniej wszyscy głosili, a mimo to, ani nasz Klaudyusz, ani innych jeszcze kilku do domu nie wrócili; chleba za żadne pieniądze dostać nie było można i wielu też głodową śmiercią na rozstajnych drogach poginęło.

— Ale to już tak dawne czasy! — odpowiadała młodzież

się z radnych zjawił, chociaż zagrożono im karą po 25 złr. Na porządku dziennym spraw powiatowych stoi więc: konwersya długów i koszta podróży i dyet za przyjazd na posiedzenie Rady powiatowej.

KRONIKA.

Pobyt p. prez. nam. Loebla w Krakowie łączą ze sprawą budowy poczty i telegr. zakładu ks. Lubomirskiego, regulacyi Wisły, najmu lokalu pod filię ck. kasy głównej krajowej i urzędu podatkowego.

Z Czytelni akademickiej. Jutro w sobotę mają się zgromadzić członkowie „Czytelni akademickiej" na wspólną „Wilję" o godzinie 3ciej w lokalu „Zdrowia." Kółko muzyczne przy czytelni istniejące nosi się z myślą urządzania wieczorków muzycznych Chopin'a, Moniuszki i wszystkich większych kompozytorów polskich.

Z ankiety, która się miała zająć nową pożyczką tyle tylko wieść głucha niesie, iż wszyscy przewodniczący sekcyj oświadczyli się z powodu niepewności politycznej za pozostaniem przy status quo, gdyż zfinansowanie byłoby niemożebnem obecnie.

Towarzystwo lekarskie. Na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbytem wczoraj wybrano prezesem powtórnie docenta dra Pieniążka, wiceprezesem docenta dra Marsa, podskarbim doc. dra Zarewicza, sekretarzem dorocznym dra Schaittera, redaktorem „Przeglądu lekarskiego" prof. dra Blumenstoka, a wreszcie członkami komisyi redakcyjnej prof. drów. Korczyńskiego, Madurowicza, Obalińskiego i Oetingera. W końcu opisał prof. dr. Rydygier nową przez siebie podaną metodą wycinania kamienia.

Z sądu krajowego. Pierwsza kadencya sądów przysięgłych w r. 1888 rozpoczyna się 3 lutego, druga 4 kwietnia, trzecia 1 czerwca, czwarta 10 września, ostatnia 5 listopada. Losowanie przysięgłych do pierwszej kadencyi odbędzie się 17 stycznia. W pierwszych najbliższych dniach kadencyi toczyć się będą przed trybunałem przysięgłych sprawy: Abrahama Leiba Berisha o rabunek, Fabiana Duliana o zgwałcenie, Jana Sędora i spólnika o zabójstwo.

Od mieszkańców ulicy Topolowej otrzymujemy ciągle narzekania na olbrzymie błoto tamże od lat kilku panujące, a obecnie znacznie spotęgowane przez wycięcie topol. — Mieszkańcy ci stawiają do św. Magistratu skromne zapytanie dlaczego nie są na równi traktowani z nową ulicą Zieloną, skoro ulica Topolowa należy do najstarszych w Krakowie i łączyła Kleparz z mogilską rogatką.

Obraz olejny przedstawiający portret prezydenta Zborowskiego w mundurze tajnego radcy i insygniami orderów, które posiada, jest już gotowy, a artyście p. Lepszemu udało się uchwycić podobiznę dokładnie. Urzędnicy sądowi, którzy Jubilatowi obraz ten ofiarowali, zamówili bardzo piękną jego kopię litograficzną z zakładu M. Salba.

Konfiskata. Władze policyjne baczą uważnie na przestrzeganie ustawy co do strzelania zwierzyny. Onegdaj skonfiskował p. komisarz Kostrzewski sarny tutaj przysłane, których zabijanie obecnie jest zakazane.

Budownictwo rządowe w Krakowie zajętem jest, jak już donosiliśmy regulacyą Wisły od Bielan do Zwierzyńca, tak aby parostatki kursować mogły. Roboty odnośne mają wynosić około pół miliona złr., gdyż szczególniej pod Zwierzyńcem znajduje się bardzo wiele skał, które będą musiały być rozsadzone.

Statek parowy, który stał pod Krakowem, odpłynął przed dwu tygodniami do stacyi swej zimowej przy ujściu Przemszy do Wisły.

Przeciw drobnym czcionkom. Minister oświaty wydał do wszystkich rad szkolnych następujące rozporządzenie: „Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych szkołach używane są książki, które z powodu niewłaściwego uposażenia pod względem typograficznym, działają szkodliwie na wzrok uczniów. Wobec tego wzywam krajowych inspektorów i dyrektorów szkół średnich, aby te książki, które nie potrzebują aprobaty ministerjum oświaty, a ze względów typograficznych są nieodpowiednie, usunęli z użytku szkolnego. Książki takie mają być także wyłączone z bibliotek szkolnych."

Ostrożnie z ogniem! Nasza służba trzyma się uparcie niedobrego zwyczaju tj. nalewa naftę do lamp zapalonych. Przy takiej czynności przecież zapaliła się przy ul. św. Tomasza p. l. 6 nafta tak w lampie, jak w butelce. Chłopak, który naftę nalewał, upuścił z poparzonych rąk płonące przedmioty i stanął bezradny. Nafta a z nią płomień rozlewały się po stole, podłodze i dosięgały prawie łóżka. Już, już było niebezpieczeństwo, że ogień obejmie pościel i szerszą przybierze rozmiary, kiedy pracujący obok czeladnicy krawieccy nadbiegli i rzucając na ogień szmaty itp. przytłumili go z wielkim trudem. Na ten raz skończyło się na przestrachu i nie zbyt niebezpiecznem poparzeniu dla chłopaka a na niewielkiej szkodzie dla gospodarza domu, ale mogło się stać gorzej, gdyby lampa była eksplodowała i płonącą naftą oblała szaty nieostrożnego chłopca, jak to nieraz się zdarzyło. O klęskach pożaru już nie mówimy.

Zguba. Izrael Welner, furman, zgubił wczoraj na placu przed koleją koło magazynów przeszło 35 zlr. Rzetelny znalazca raczy złożyć tę kwotę na policyi.

W Rybotyczach urząd pocztowy nie doręcza punktualnie naszych gazet prenumeratorom, którzy ciągle o numera reklamują. Jeden z nich nie otrzymał aż czterech numerów w ciągu miesiąca. Swietna Dyrekcyo poczt!.....

Z Warszawy. Hurko zasądził w drodze administracyjnej redaktora gazety „Dziennik dla wszystkich" na 1.000 rubli kary lub 3 miesiące aresztu, za zamieszczenie fałszywej wiadomości o ulicznej awanturze, podczas której żydzi mieli roznosiciela opłatków pobić i koszyk z opłatkami podeptać. Tak surowa kara cechuje najlepiej usposobienie Hurki względem polskiej prasy. — Były naczelnik cenzury Ryżow opuścił już na zawsze Warszawę. Następca jego Jankulio, kreatura Maryi Andrejewnej Hurkowej, objął urzędowanie i da się z pewnością we znaki polskim gazetom.

Z Poznańskiego. Radca rejencyi i członek komisyi kolonizacyjnej, dr. Wittenburg, miał odczyt o kolonizacji w Poznańskiem. Dotychczas sprzedano ostatecznie 7,000 mórg, a 3,500 m. zalecono do najbliższej sprzedaży osadnikom niemieckim. Dr. Wittenburg stwierdził, że dotąd kolonizacya wielkich postępów nie uczyniła. — Zeszłej niedzieli odbyło się w Poznańskiem i Prusach zachodnich wiele wieców, na które ludność okoliczna zgromadziła się bardzo licznie. Wniosek wystósowania petycyi proboszczów i przywrócenie ich wpływu na naukę religii w szkołach wyszedł z inicyatywy arcybiskupa ks. Dindera. — Naukę języka polskiego w klasach przygotowawczych do gimnazyum zniósł całkowicie rząd pruski. — Dyrekcyi towarzystwa czytelni ludowych wytoczyły władze sądowe proces o rozpowszechnianie patryotycznych książeczek polskich. — W Poznaniu zacznie wychodzić czasopismo pt. „Dom Polski," w Ostrowie „Pomoc," a w Strzelnie dodatki do „Nadgoplanina" przeważnie dla dzieci i robotników. Ruch więc dziennikarski wzrasta pod uciskiem pruskim.

Militaryzm ks. Wilhelma. Wobec nieokreślonych zobowiązań między narodowych i nie wyznawanych jawnie aliansów, możliwe dojście do władzy ks. Wilhelma pruskiego którego dążności wojownicze znane są powszechnie, budzą ogólną obawę. O militaryzmie wnuka sędziwego cesarza opowiadają sobie wiele anegdot. Przytoczymy z nich jedną o której autentyczność ręczy korespondent Figara. Niedawno, podczas poufnego przyjęcia na dworze berlińskim, wśród świetnych mundurów wojskowych, zwracał na siebie uwagę gość, w zwykłym czarnym fraku. — Kto jest ten... pan? zapytał pogardliwie książe Wilhelm. — Jeśli Wasza Wysokość pozwoli, przedstawię go jej! — Ależ nie, chcę tylko wiedzieć, co to za jeden. — Jest to minister spraw wewnętrznych. — Taak? — I książe obrócił się tyłem do cywilnego dygnitarza, przeszedł kilka salonów i zaczął ożywioną rozmowę z będącym na służbie przy pałacu — podporucznikiem. Wszystko raczej... byle nie zetknąć się z cywilnym, a do tego z ministrem, nie piastującym teki wojny lub marynarki.

Oszczędności Grevy'ego. Dziennik „Journal de Paris" zamieszcza artykuł, w którym podaje b. prezydentowi Rzeczypospolitej następujący rachunek. Pensya prezydenta wynosi rocznie 600,000 fr.; utrzymanie tak skromnego domu, jaki prowadził p. Grevy, kosztuje miesięcznie 19,500 fr., czyli rocznie 234,000 fr., a więc oszczędność wynosi 366,000 fr. Oprócz pensyi otrzymał p. Grévy jeszcze 300,000 fr. na koszta reprezentacyi 300.000 fr. na koszta podróży. Ponieważ b. prezydent zwykł był dawać tylko jedno przyjęcie na rok a nie podróżował wcale, z wyjątkiem wyjazdów do Montsous-Vaudrey, a i wówczas towarzystwo kolejowe dawało mu do rozporządzenia bezpłatnie pociąg specyalny, zatem mógł odkładać i te 600,000 fr. Ogólne oszczędności roczne wynosiły tedy 966,000fr., czyli prawie milion. Nadto całe urządzenie domu, dywany, łóżka, bielizna, naczynia kuchenne i stołowe pałacu Elizejskiego należą do państwa, kóre też swoim kosztem opala i oświetla pałac. Służba do sprzątania pokojów, opalania i t. p. utrzymana jest przez rząd, tak że prezydent potrzebuje opłacać najwyżej kamerdynera, kucharza i pokojówkę. Gdy Wilson żenił się z panną Grévy, kasa państwowa wydała 70.000 fr. na urządzenie młodej parze mieszkania i kancelaryi. Wspaniały, mający kilka hektarów obszaru ogród pałacu Elizejskiego, utrzymywany jest również przez państwo, ale owoce z niego należały do p. Grévy. Suma 600,000 fr. przeznaczona w budżecie państwowym na utrzymanie pałaców narodowych, była tedy w większej części wydawana na korzyść p. Grévy, który ponosił jedynie wydatki na kuchnię, rodzinę, kilku służących i własną bieliznę. Dawniej ciągnął także p. Grévy korzyści z polowania w lasach państwa w Versailles, Rambouillet i t. d., których wydzierżawienie przynosi obecnie kilkaset tysięcy fr. rocznie.

Królowa-regentka hiszpańska otworzyła kortezy wspólnie z synem swoim królem Alfonsem XIII-tym. W obawie wszakże, aby niemowlęcemu monarsze ceremonia ta zbyt długą się nie wydawała i nie spowodowała go do objawienia niezadowolenia swego w nader nieparlamentarny sposób, loża królewska zamieniona została w istny pokój dziecinny. Urządzono w niej teatr mechaniczny, postawiono konia na biegunach i różne inne zabawki tak, że w istocie można było powiedzieć: „Le roi s'amuse." Wbrew wszelkim

---

— Zapewne, że dawne, ale nie zdaje mi się, żeby się też cokolwiek od tych czasów zmieniło.

Przez uszanowanie dla staruszki nikt się nie sprzeciwiał, a między sobą mawiali wieśniacy:

„Ona już się strasznie posunęła! Wszystko się przecie na świecie zmienia."

Pewnego razu wieczorem o zachodzie słońca, przemknęli przez wieś dwaj jacyś jezdzcy, silnie wspinając ostrogami i bijąc swe pomęczone szkapy — w przejeździe nie zatrzymując się wcale, spytali włościan, czy kto z nich nie widział zbiega.

Odpowiedź była przecząca.

— Jeśli spostrzeżecie — mówili dalej jezdzcy — to usiłujcie go schwytać i powieście go bez litości: to szpieg pruski.

— Prusak! — pewtórzyli osłupieni wieśniacy. — Prusak we Francyi!

Jeden z jeźdźców spojrzał na nich i zawołał:

— Głupcy, chyba nie wiecie, że nas wszędzie biją, i że nieprzyjaciel już się zbliża pod mury Paryża?

Szpiega w Berceau nie odkryto, lecz złowroga wieść, którą przełożyli owi jeźdzcy, odebrała sen całej wiosce.

— Nas zgubiło przeklęte cesarstwo! — wołali siedzący w karczmie patryoci.

Większość zaś była tak przerażoną, że ani o cesarstwie, ani o patryotach nie myślała. Wciąż tylko mieli na myśli nieobecnych Jana i Jakóba.

— Biada! — mówiła Alicya. — Chciwi pieniędzy, posełaliśmy do tego Paryża mleko, owoce najlepsze, drób, a nawet młode dziewczeki, i wszystkośmy tam sprzedawali. W tem nasza wina, to nasz grzech... Słuszną odniesiemy karę...

III.

Przez pewien czas mieszkańcy Berceaux nic nowego nie słyszeli. Prawo zabrało im znowu kilku synów, którzy powołani zostali do armii, a następnie z najbliższego miasteczka przysłano im oręż. Sztuki wojennej zaczął ich uczyć stary urlopowany żołnierz, i nikt tyle z tych ćwiczeń nie odniósł korzyści, co Bernadoux, który w bardzo krótkim czasie doskonale zaczął władać karabinem. On stał się jeszcze bardziej milczącym niż poprzednio, i pos nutniał znacznie.

— Tyś żonaty — mawiał do niego stary żołnierz— opiekujesz się babką, żoną i dziecięciem, przeto powołają cię do wojska tylko w ostatecznym razie: ale taki młody, zdrowia pełen młodzieniec nie powinien czekać poboru; wszyscy powstają na ciebie, że nie wstępujesz do armii jako wolontaryusz.

— Służyć będę, lecz wtedy dopiero, kiedy na mnie kolej przyjdzie — odpowiedział Bernadoux.

Nie chciał on rzucać swego pola, tonącej we łzach żony i babki, której dnie już policzone były. Patryoci, którzy przeklinali upadłe cesarstwo, obrzucali go wymówkami i drwinkami, on zaś śmiało patrzył im w oczy i odwróciwszy się, szedł do pracy.

— On swój obowiązek wypełni — mawiała Renata-Alicya — gdy na niego kolej przyjdzie.

Bernadoux do ostatniej chwili nie porzucał domowego ogniska; pracował nietylko dla własnej rodziny, ale i dla osieroconych żon i matek, którym nie starczyło sił zebrać wszystko z pola i doglądać bydła.

Nareszcie w jesieni cała się prawda wykryła. Dzięki zbiegom z miast nieprzyjacielskich, ukrywającym się w głuchych wioskach, dzięki dekretom rządowym i rozlicznym pogłoskom krążącym pośród ludu, mieszkańcy Berceaux dowiedzieli się o smutnym rezultacie wojny. Groza jej nie dotknęła ich jeszcze, a sądzili przytem, że przestrzeń, jaka ich dzieliła od widowni wojny, zatamuje smutne takowej następstwa, o których nawet dokładnego pojęcia nie mieli; mimo to jednak jakieś przeczucie biedy ciążyło nad ich głowami.

C. d. n.

oczekiwaniom wszakże, młodociany monarcha, siedząc obok matki na tronie, zachowywał się z całą odpowiednią do uroczystej chwili powagą.

Odważna aeronautka. W pociągu kuryerskim, odchodzącym z Londynu, w przedziale dla dam znajdowała się zakwefiona dama, która na chwilę przed odejściem pociągu rozmawiała przez otwarte okno z kilku panami, stojącymi na peronie. Pociąg ruszył już z miejsca, gdy damie owej, stojącej jeszcze przy oknie, z rąk wypadła mufka. Naraz ku przerażeniu wszystkich obecnych, dama wyskakuje przez otwarte okno, podnosi szybko zgubiony zarękawek, wskakuje znów z wdziękiem na stopień pędzącego już siłą pary pociągu kuryerskiego i nie trzymając się wcale idzie po stopniach aż do przedziału damskiego, w którym towarzyszki jej z przerażenia omdlały prawie. Pociąg stanął tymczasem. Zwinna podróżna zasiadła z najobojętniejszą miną na swojem miejscu i na gorączkowe zapytania obecnych odparła flegmatycznie: „Niech się panie nie dziwią, nazywam się Leona Dare. To małe ćwiczenie gimnastyczne bardzo mnie orzeźwiło.“ Pokazuje się tedy, że miss Dare potrafi nietylko, trzymając się ząbkami za trapez unosić się w powietrze balonem, do którego trapez ów jest przytwierdzony, ale i rywalizować z koleją.

Welocyped sułtana. Kilka lat temu sułtan marokański otrzymał od rządu francuskiego welocyped dwukołowy w darze. Ponieważ etykieta nie pozwala sułtanowi użyć daru dla osobistej przyjemności, uczynił zeń pożyteczniejszy daleko użytek. Ilekroć w haremie wybuchła jakaś sprzeczka, delikwentki uznane za winne przez sułtana, musiały w obecności jego przejeżdżać na bicyklu po dziedzińcu wewnętrznym. Kara ta stosowała się do wieku. Młoda niewolnica za popełnienie drobnego przewinienia musiała jeździć aż do piątego spadnięcia, podczas gdy stara musiała zlecieć aż ze dwadzieścia pięć razy. Żart ten należał do najulubieńszych rozrywek sułtana.

Nowy piec do palenia zwłok ludzkich. Kremacya wkroczyła już do stolicy Francyi. Na cmentarzu Père-Lachaise wystawiono obecnie piece, w których mają być palone zwłoki ludzi, niewiadomych z nazwiska, zmarłych w szpitalach. Piec zbudowany jest z palonych cegieł i ma kształt sarkofagu. U dołu nad ognisko wsuwa się na kółkach duża płyta z blachy żelaznej, na które kładą ciało mające uledz spopieleniu. Wówczas piec zamykają na podwójne drzwi żelazne, tak, iż najlżejsza woń nie może wydostać się na zewnątrz. U góry urządzona jest silna wentylacya, tak aby płomień ogarniał ze wszystkich stron zwłoki, zamieniając je w krótkim czasie w popiół. — Waga tych ostatecznych już szczątków ludzkich wynosi od 5 do 10 kilogramów.

Dr. Wilhelm Roth, docent uniwersytetu wiedeńskiego, z mechanikiem Leiterem skonstruowali nowy aparat, służący do oświetlania przewodu gardłowego i krtani, za pomocą elektryczności. Odbyte przed kilku dniami próby w Towarzystwie lekarzy wiedeńskich przekonały o wielkiej praktyczności aparatu... Rzuca on światło jasno białe i tak silne, iż z łatwością można widzieć wszystkie organa nastroju gardlannego. Ambasada niemiecka rozpoczęła już rokowania z wynalazcą o nabycie aparatu, celem zastosowania go w obecnej chorobie księcia następcy tronu.

Pierwszy czysto żeński klub zawiązał się niedawno w Sztokholmie. Wstęp do tego klubu mężczyznom jest bezwarunkowo wzbroniony. Urządzenie klubu wewnętrzne jest bardzo wspaniałe, odznacza się zaś tem, że w całym lokalu nie ma ani jednego stolika do kart... Panie zajmują się przeważnie lekturą, rozmową, robotami ręcznemi, a potrosze konsumowaniem kawy i narodowego „toddy“, trunku złożonego z wody, cukru i koniaku.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Pamiętniki Michała Czajkowskiego (Sadyka baszy) znajdują się w posiadaniu jego córki pani Suchodolskiej, zamieszkałej w San-Stefano pod Konstantynopolem. Pani Suchodolska, autorka kilku nowel, napisanych w języku francuskim, oceniając wartość pamiętników, ogłosi je drukiem we Lwowie.

Konkurs literacki. Gazeta świąteczna w Warszawie ogłasza konkursa na powiastkę i artykuł. Powiastka powinna zajmować 200 do 1000 wierszy druku, artykuł 150 do 800 wierszy. Nagroda za powiastkę 100 rubli, za artykuł 50 rubli. Termin nadsyłania prac do dnia 1 marca r. p. Inne warunki te same, jakie przestrzegane są w tego rodzaju konkursach literackich.

„Światełko,“ czasopismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wychodzące od lat pięciu w Stanisławowie, przeszło obecnie na własność p. Parasiewicza i wydawane będzie odtąd we Lwowie. Numera 33, 34 i 35 pisma tego, które wyszły już pod nową redakcyą, przedstawiają się bardzo dobrze. Artykuły tu zamieszczone odznaczają się doborową treścią, a ryciny, jak na nasze stosunki, wykonane są bardzo pięknie i starannie. Z każdego prawie ustępu poznać można, iż pismem kieruje pedagog, który wie i zna, co dziecię zająć i zainteresować może. — Cena prenumeracyjna „Światełka“ nader niska, bo rocznie wynosi tylko 4 złr. kwartalnie 1 złr. Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premię dziełko ilustrowane, polecone przez Radę szkolną krajową p. t.: „Dwie baśnie“ przez Sz. Zachajkiewicza, który właśnie jest odpowiedzialnym redaktorem „Światełka.“ — Adres redakcyi i administracyi „Światełka“: Lwów, ul. Kopernika, l. 28.

Z teatru. W poniedziałek dnia 26 b. m. przedstawionym będzie po raz pierwszy: „Kazimierz Wielki i Esterka“ dramat w pięciu aktach a 6 obrazach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, do którego sprawiono · I. Dwie nowe dekoracye a) sala królewska na Wawelu z XIV wieku. b) Sala dębowa w Łobzowie u Esterki XIV wieku, pędzla dekoratora teatralnego p. Niedzielskiego. II. Nowe kostiumy w pracowni teatralnej, według wzorów Walerego Eljasza.. III Insygnia królewskie, według oryginałów wydobytych z grobowca, IV. W obrazie czwartym taniec „Loure“ z IV wieku.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Składy publiczne. W Wiedniu rozpoczęła d. 12 bm. ankieta w sprawie projektu ustawy o domach składowych (Lagerhäuser) i warrantach swoje prace. Rząd przedłożył projekt odpowiedniej ustawy, o którym to projekcie zwołani eksperci mają wydać zdanie. Jako ekspert z Galicyi był obecny p. Abrahamowicz imieniem Towarzystwa rolniczego lwowskiego.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Piotrkowa otrzymujemy następującą korrespondencyę: Dziwi nas bardzo ton dzienników galicyjskich. Zdaje się, jakoby sobie dano mot d' ordre wywoływać „wilka z lasu“ i szerzyć alarmujące wojownicze wieści. — Wszystko co dzienniki wasze piszą o przygotowaniach wojennych rossyjskich jest co najmniej g r u b o p r z e s a d z o n e. Tu w Piotrkowie cicho i spokojnie. Żadnego ruchu wojskowego. — Ani intendantura ani komenda wojskowa żadnych wyjątkowych środków nie przedsięwzięła. Urlopników nie zawezwano. Zakupów zboża żadnych nie robią, czego najlepszym dowodem nader niskie ceny za żyto i owies. W sferach administracyjnych tutejszych w tak zwanem obozie „Taszkientców“ cisza zupełna. Bezmyślna drobnostkowa russyfikacya „szyldów i napisów“ prowadzi dalej swoje dzieło pod okiem nowego „Pompadura“ pana Komarowa. — Wśród szlachty tutejszej, dawna możność kredytu a dzisiejszy brak zupełny takowego pociąga za sobą biedę w najrozmaitszych fazach i przejawach. — Z całej zaś atmosfery i wojennej i russyfikacyjnej korzystają ostatecznie Prusacy i Żydzi.

Austrya. Delegacye wspólne zwoływane nie będą, gdyż uznano, iż na pierwsze potrzeby wystarczy 15 milionów, a więc suma niewyczerpująca uchwalonego w zeszłym roku kredytu. Fakt ten słusznie podnosi prasa wiedeńska, jako dowód, iż Austrya zmuszoną będąc stanąć na stanowisku odpornem, unikać wszystkiego, coby zaostrzyło sytuacyą i obciążyło zbytecznie ludność monarchii. Nie ulega tedy wątpliwości, iż rząd austryacki odpowiedzialności za przyszłą wojnę na siebie brać nie chce i czyni wszystko, aby pokój utrzymać. To też nieinaczej trzeba uważać stanowczo zdecydowaną podróż arcyksięcia Karola Ludwika do Petersburga. Dla nadania wobec publiczności tej missyi, boć za co innego nie można tego kroku uważać, pozorów prywatnej wizyty towarzyszyć będzie arcyksięciu dostojna jego małżonka Marya Teresa. Wyjazd ma nastąpić natychmiast, skoro wiadomym będzie rezultat rokowań z generałem Schweinitzem. Zależnie od konsekwencyi tej podróży, okaże się jak daleko Austrya posunie swe zamiary pokojowe, czy dla nich poświęci forytowanego bądź cobądź ks. Koburga, tem samem Bugaryą odda pod wpływ Rossyi. O takiem rozstrzygnięciu sprawy coraz częściej mówią w Wiedniu. Wyzyskując tę chwilę, rozpuszczono na giełdzie pogłoskę, iż ks. Ferdynand abdykował. Charakterystycznem jest jednak, iż tę samą wiadomość przyniosły dziennikom rannym depesze z innych miast.

Belgia. Przybył do Brukseli major Boteanu celem porozumienia się z generałem Brialmont co do wybudowania fortyfikacyi na granicy rumuńsko-rosyjskiej. — Generał Brialmont z początkiem stycznia ma przybyć do Jass.

Niemcy. Do podróży lord Churchill przywiązują w Berlinie bardzo mało znaczenia. W sferach rządowych są przekonani, iż Churchill od lorda Salisbury niema żadnych instrukcyj. — Dzienniki usłużne ks. bismarckowi coraz ostrzej występują przeciw ks. Koburg. Chwalą również wyczekujące postępowanie Austryi W kołach rządowych nie przestają uważać położenia jako takiego, które konflikt łatwo wywołać może.

Włochy. Senat zastanawiał się na posiedzeniu z 21 bm. nad układem handlowym z Austryą. Z wielu mowców, którzy głos zabierali, podnieść należy mowę Torniell'ego. Mowca wyraził radość z tego powodu, że układ ten skonsoliduje stosunki gospodarcze obu mocarstw. Przez ministrów Crispi wezwany do przyjęcia układu handlowego, który będzie wyrazem sympatyi dla sąsiedniego mocarstwa, rzekł, iż spodziewa się także i układ handlowy z Francyą doprowadzić do skutku Po wyczerpującej dyskusyi układ został przyjęty.

Rosya. Artykuły „Rus. Inwalida“ uważają za echo usposobienia całego narodu. Zwłaszcza końcowy ustęp jednego z ostatnich, że Rosya pewna zwycięztwa wyruszy na pole walki, nawet wtedy, gdyby się miała spotkać ze zjednoczonymi siłami całej „ligi pokojowej“ zostało entuzyastycznie przyjęte. Podobno ustęp ten dodany został na wyraźny rozkaz cesarza. Nie wykluczonem jest jednak przypuszczenie, iż cały ten alarm wojenny pokoju europejskiego nie zakłuci. Zależnem to jest od tego, czy Austrya w rzeczywistości ma zamiar czekać z wysyłaniem nowych wojsk do Galicyi i do chwili, w której dyslokacya wojsk, których chwilowo zaprzestano, na nowo rozpoczętą zostanie. Wyjaśnień tych udzieli zapewne generał Schweinitz, który przybył już do Petersburga.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 22 grudnia. Podług »Tagblatu« usiłują jeszcze ciągle zausznicy Bismarka namówić niemieckiego następcę tronu do poddania się niebezpiecznej operacji szyi. Partja Stoeckera prawi, że koniecznem jest, aby liberalny następca tronu abdykował.

Wiedeń 22 grudnia. Sejm uchwalił pomnożenie posłów z miasta Wiednia o dwóch, mianowicie jednego ze śródmieścia, a jednego z Leopoldstadt.

Praga 22 grudnia. Młodoczech Trojan senior notaryuszy, otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

Budapeszt 22 grudnia. »Pester Lloyd« daje dzielną odprawę pismom Bismarkowskim, które żądają detronizacji Koburga dla ułagodzenia cara. »Pester Lloyd« piętnuje to stanowisko Bismarkowskiej prasy jako niegodne czołganie się na wyścigi o względy cara, i widzi zbawienie Bułgarji tylko w stanowczem zrzeczeniu się wszelkiego porozumienia z Rosją.

Bruksela 22 grudnia. Podług »Etoile belge« między Rosją, Niemcami i Austrją toczą się ożywione rokowania w celu usunięciu Koburga, do którego ma być wysłana nota zbiorowa.

Wiedeń 22 grudnia. Giełda zbożowa. Słabe transakcje. Pszenica 7.77, owies 7,14, kukurudza 6.32, żyto 6.20.

Londyn 22 grudnia. Z powodu zbrojenia się Rosji, Turcja zaniechała rozpuszczeń rezerwistów i zarządziła wzmocnienia garnizonów w Rumelji i Macedonji.

Wiedeń 22 grudnia. Powołując się na autentyczne informacje zaprzecza »Fremdeblatt,« ażeby między mocarstwami toczyły się obecnie jakiekolwiek rokowania w sprawie bułgarskiej. Doniesienia francuskich dzienników orzeczonych rokowaniach nie mają żadnej podstawy.

Petersburg 22 grudnia. Schweinitza przyjmował Giers, a następnie dłużej car w Gatczynie. Jenerał Piłsudzki udaje się w specyalnej misji do Berlina.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 grudnia 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110	—	110	75
Marki niemieckie	61	50	62	-
20-frankówki za sztukę	9	95	10	2
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	102	50	103	50
$4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka krajowa	93	50	94	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
$4\frac{1}{2}$% listy gal. banku krajowego	95	—	95	75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	75	101	50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	96	—	96	75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	92	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91	50	92	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91	50	92	50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	—	99	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101	50	102	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98	50	99	25
Losy:				
Miasta Krakowa	19	—	20	—
„ Stanisławowa	34	—	36	—
Warszawa, 23 grudnia 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98	—	99	—
4% listy likwidacyjne	89	—	90	25

Telegramy:

Wiedeń, 23 grudnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 79·5 Akcye kredytowe 275·50, Dukaty 5·97

Berlin, 23 grudnia 1887.

Guldeny austryackie 161.25, ruble 178·30

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano — zeg. B.-Peszt

Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. — z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. — zeg. B.-Peszt

Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. — zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano — zegar Pragsk

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.

11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.